

Na łamach witryny internetowej kwartalnika „Przegląd Socjalistyczny” opublikowano (PS nie datuje tekstów) felieton pt. „[Demokracja jako parawan](#)” zawierający niedopuszczalną ilość błędów. O ile przy tym autorkę, panią prof. Marię Szyszkowską, być może, tłumaczą jakieś okoliczności spowodowane np. wiekiem lub chorobą, to odpowiedzialność redakcji za przyjęcie tak obciążonego wadami tekstu jest niewątpliwa. A ponieważ sprawa dotyczy czasopisma reprezentującego myśl lewicową, jako zaangażowany zwolennik tej formacji ideowej nie mogę pozostać obojętnym i czuję się zmuszony do zaprotestowania przeciw tej kompromitacji. Wiem zarazem, że PS nie toleruje na swoich łamach ujawniania istnienia jakichkolwiek uwag dotyczących publikowanych u siebie treści, wobec czego staram się upublicznić swoje zastrzeżenia innymi dostępnymi sposobami.

Jeśli chodzi o błędy, to przede wszystkim w felietonie, Trybunałowi Konstytucyjnemu – który przecież ma jedynie orzekać o ustawach, czy ta, którą mu przedstawiono, jest zgodna z literą Konstytucji – przypisano obowiązek rozstrzygania, czy którakolwiek uchwała parlamentu jest „słuszna” i „sprawiedliwa” przy całkowitej względności tych dwu kryteriów. Względność ta w sposób rażący wynika z podanych w felietonie dwu przykładów uchwał (podwyższenie wieku emerytalnego i przeprowadzenie funduszy z OFE do ZUS). Autorka wyraźnie stwierdza, że TK winien był obie uchwały zakwestionować, jednak jedynym uzasadnieniem tak kategorycznego wymagania okazuje się subiektywne przekonanie, gdyż np. znawcy zagadnienia jednogłośnie potwierdzają niezbędność pierwszej i poprawność drugiej.

Błędne jest również objaśnienie istoty demokracji i republikanizmu, przy tym, ten drugi przedstawiony jest jako chroniący prawa mniejszości. Przecież chyba nie o to chodzi, że w republice starożytnego Rzymu (historyczny wzorzec republiki) stanowiący mniejszość patrycjat miał zapewnione

prawa wobec plebejuszy i niewolników? Razi zupełny bezsens stwierdzenia, że odczuwane we wszystkich ustrojach uprzywilejowanie ludzi bogatych lub powiązanych z władzą, dotyczy tylko demokracji.

Fałszerstwem jest również całe obszerne dowodzenie zakończone wnioskiem, iż „lęk przed PiSem nie ma uzasadnienia”, okraszone na dodatek zachwytem nad martyrologiczno-powstaniowo-ksenofobicznym patriotyzmem propisowskiej prawicy. W dowodzeniu tym uderza szczególnie twierdzenie o jakoby urągającym neutralności światopoglądowej klerykalizmie (przecież karcanej przez episkopat!) PO, gdy jednocześnie PiS, jeśli czyni w tym kierunku jakieś gesty, jest to po prostu ludzka wdzięczność – w domyśle zgodna z ideą świeckości państwa ponoć gwałconej przez PO.

Wyraźnego fałszerstwa dopuszczono się w omawianiu „odpolitycznienia poszczególnych instytucji” przeprowadzając wywód, w którym z powołaniem się na przykłady związane z niedoskonałością psychiki ludzkiej usiłuje się wmówić, że uniemożliwiające jawne kierowanie się względami koniunkturalnymi procedury powoływania na urząd są zbędne, a nawet szkodliwe.

Podobnie na jawnie fałszywym twierdzeniu, iż prawo, jeśli nie zapewnia stanu idealnego, jest bezwartościowe, opiera się teza wyrażona w zdaniu „równość formalnoprawna jest wartością pozorną w zestawieniu z równością materialną”. Przecież np. z historii wiadomo, że samo tylko kolejne wprowadzenie w Anglii takich składników demokratycznej równości, jak równy dostęp do sądu (XVI w.?), czy w XIX wieku powszechne prawo wyborcze, powodowały natychmiastową wyraźną poprawę warunków ubogiej większości obywateli mimo istnienia ogromnego zróżnicowania majątkowego. Tym bardziej więc nie można określić jako „pozorne” działanie pełnego zestawu przepisów sprzyjających równaniu szans właściwych współczesnej demokracji! Zaś

sprzyjająca powstawaniu nierówności korupcja nie jest przecież systemowo związana z ustrojem.

Poza tym uderza w felietonie nieodpowiedzialne ferowanie wyroków na podstawie pozorów, lub całkiem bez uzasadnienia. Tak więc „obrońcy demokracji” ponoć kierują się nie racjami rozumowymi lecz „modą”. Równie bezpodstawne jest twierdzenie, że „w państwie demokratycznym są one [oczekiwania mniejszościowych grup] z reguły pomijane”, albo że dokonywane „zmiany w edukacji” były tak jawnie „niekorzystne”, że brak protestu wobec tych zmian kompromituje aktualny sprzeciw wobec łamania Konstytucji.

Itd. itd, Nie ma jednak konieczności objaśnienia wszystkich błędów zawartych w felietonie. Natomiast muszę wyrazić swą obawę o to, że mamy kolejny objaw staczania się opanowanej marazmem intelektualnym lewicy na coraz niższy poziom irracjonalności. Przypomnę, że nieraz [zarówno pisałem](#) o tym marazmie, jak i sugerowałem działania uzdrawiające i dowodziłem, że marazm ten jest przyczyną klęski polskiej lewicy, że bez odbudowania lewicowego intelektualizmu nadal będzie postępowało zanikanie tej formacji także w polityce i w życiu społecznym. Duże nadzieje na poprawę w tej sprawie wiąże z powstaniem partii RAZEM, choć na razie, widoczne w jej funkcjonowaniu zainteresowanie głębszym analizowaniem i przemyśleniem występuje jedynie w postaci załączkowej.